Nr. 28. Kraków, 10 Lipca 1903. Rok XX.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24 halerze**.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się tylko na żądanie i na koszt autora.
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Związek handlowy producentów spirytusu

(Odczyt wygłoszony na Walnem Zgromadzeniu krak. Tow. roln. 6/VI b. r.)

podał

prof. Steingraber.

Ze wszystkich gałęzi przemysłu, które z przemysłu domowego urosły na przemysły wielkie, najdłużej charakter pierwotny zatrzymały przemysły te, które stoją w ścisłym związku z rolnictwem. Lecz i te w ostatnich pięćdziesięciu latach ten swój charakter zatraciły, czas nasz przemysłom tego rodzaju nie sprzyja. Intenzywność w pracy, łatwość konkurencyi, żądania coraz bardziej rosnące co do jakości produktu, wszystko to wymaga zupełnie innego trybu roboty. A jeżeli gdzieś tam daleko za światem spotkamy jeszcze chłopów w Norwegii, którzy warzą tradycyą uświęcone piwo „Hordanger Oel“, albo w Alpach spotkamy się z wyrobem świec w chatach, lub w Rossyi z wyrobem skrobi na własny użytek, to są to „kurioza“ przemysłowe, o których piszemy jak o ciekawych przedpotopowych zjawiskach. Jeden jedyny przemysł — gorzelnictwo — zatrzymał cechę małego przemysłu, chociaż w całości jest tak potężny, ale na tę pokaźną całość składa się bardzo wielka liczba niewielkich pojedynczych przedsiębiorstw. Mając na uwadze niewielką ilość gorzelni przemysłowych, można powiedzieć, że prawie cała ogromna produkcya alkoholu pochodzi z małych względnie gorzelni rolnych. Nic w tem dziwnego, jeżeli się uwzględni ścisły ów związek gorzelnictwa z rolnictwem.

Wielkie znaczenie gorzelnictwa dla rolnictwa ma swe bezpośrednie i pośrednie przyczyny. Przyczyna bezpośrednia w tem, że się korzystnie zużytkowuje ziemniaki, za których intenzywną plantacyą przemawiają ważne względy gospodarcze. Przyczyną pośrednią to, iż gorzelnia dostarcza karmu i nawozu, a więc podnosi rentowność gospodarstwa; rozumieć przeto łatwo, że się forsuje gorzelnie. Ale ten rozwój produkcyi może się stać niekorzystnym i staje się nim rzeczywiście, gdy produkcya zacznie przewyższać konsumcyę. Taka nadprodukcya zaczyna ujemnie wpływać na ceny i może nastąpić chwila, że cena sprzedaży nie pokryje już kosztów utrzymania — nawet, gdy się do zysku dość wysoko wliczy wartość karmu i nawozu. Okresy podobne powtarzają się od czasu do czasu. Jeżeli zaś po okresie depresyi nastąpi znowu okres zwiększonej konsumcyi, to w nagromadzonych naturalnym biegiem rzeczy zapasach trudno dopatrzyć się wielkiego zła; zapasy te regulują cenę i stanowią zbiornik, z którego czerpać mogą zwiększone wymogi — nie zachodzi niebezpieczeństwo utraty miejsca zbytu.

W jakiż jednak sposób ma nastąpić zbawienne podwyższenie konsumcyi? Odpowiedź na to wypływa ze sposobu zużytkowania spirytusu, a mianowicie: 1) We formie napoju; 2) jako odczynnika w przemyśle chemicznym; 3) jako materyału dostarczającego ciepła i 4) jako materyału do otrzymania światła.

Co do punktu pierwszego, to nikt zapewne nie zechce dążyć do powiększenia konsumcyi w tym kierunku. I bez tego bowiem najwięcej z tego tytułu spirytusu się zużywa.

Co do punktu drugiego już się ma rzecz inaczej, gdyż w miarę rozwijania się przemysłu chemicznego zapotrzebowanie alkoholu rośnie rzeczywiście. Przykłady: industrya kwasu octowego, industrya sztucznych farb, przemysł celuidynowy i spokrewniony z nim przemysł sztucznego jedwabiu i t. d.

Punkt trzeci. Porównać przedewszystkiem należy niektóre materyały, wytwarzające ciepło.

(Ceny w następującem zestawieniu odnoszą się do państwa niemieckiego)

			Kalorye	Cena w markach		1000 kalor. kosztuje fenig.		liczby porówn. spir. = 1
Węgiel . .	100 kg.	—	8000	2·46	(ca 2,95 kor.)	0·3	(ca 0,36 hal.)	0·09
Gaz świetlny	1 m³	—	5000	0·12	(ca 0,14 kor.)	2·4	(ca 2,88 hal.)	0·75
Nafta . .	100 kg.	—	10.500	22·50	(ca 27,09 „)	2·15	(ca 2,58 hal.)	0·67
Benzyna . .	100 „	—	10 500	24·80	(ca 29;76 „)	2·36	(ca 2,83 hal)	0;74
Spirytus denaturowany	100 „	—	5·600	18·00	(ca 21,60 „)	3·21	(ca 3,85 hal.)	1·00

Z liczb tych wynika, że 1000 kalor. otrzymanych ze spirytusu, kosztuje najwięcej, byłoby to więc mało zachęcającem. Gdy jednak zaczęto badać skuteczność opału tego przy motorach, — bo o to się rozchodzi w pierwszym rzędzie, — okazał się wnet wynik zadziwiający. Wyzyskanie ciepła, czyli skutek użyteczny, znacznie jest lepszy przy spirytusie jak przy jakimkolwiek innym płynnym materyale opałowym.

W roku 1865 wykazał prof. Hartmann, że przy badanym przez niego motorze firmy Grob i Spki w Lipsku na 1 godzinę i na 1 HP, potrzeba było 0·839 klg. 93% spirytusu, skutek użyteczny był 12·2%. Przy użyciu nafty spotrzebował motor na 1 godzinę i 1 HP, 0·426 kg., więc skutek

użyteczny był 13·6%. Wynik przeto był co do spirytusu „obiecujący“ zwłaszcza, gdy się uwzględni dobre, bezwonne spalenie i czystość roboty.

Badania i próby szły od tego czasu bezustannie; pracowali w tym kierunku Musil, Haag, Goseich i inni, a w roku 1901 profesor Eugen. Meyer w Charlottenburgu na motorach z Deutz i z Marienfeld otrzymał liczby następujące:

Motor z Deutz	na 1h i 1 HP,	455	gr. 90% spirytusu
„ 1-szy z Marienfeld	„ „ „	405	„ „ „
„ 2-gi	„ „ „ „	425	„ „ „
„ 3-ci	„ „ „ „	394	„ „ „



Krowa rasy czerwonej polskiej 4 lat, wychowana w „Włościańskim Związku Hodowlanym Jodłownickim“ przez Marcina Kowacza w Krasnem.

Z prób dalszych wynika, że skutek użyteczny wynosi przy:

Motorach	benzynowych . . .	14—18%
„	naftowych	13%
„	małych parowych . .	1·8%
„	średnich	5%
„	wielkich	12%
„	gazowych	18—31%
„	spirytusowych . . .	24—28%.

Od tego czasu zaczęto energicznie stosować spirytus do motorów najrozmaitszych.

Jako materyał do oświetlania spirytus wprost się nie nadaje, paląc się nieświecącym niebieskim płomieniem. Atoli zastosowany do lamp żarowych wydaje rezultaty wyborne i zdobywa sobie coraz większe uznanie, konstrukcye lamp ulepszają się ciągle, a to tak co do ilości spotrzebowanego materyału, jakoteż co do jakości światła i łatwości manipulacyi.

A więc: Trzy ostatnie sposoby zastosowania spirytusu nadają się do energicznego podniesienia konsumcyi. Niełatwa a może nawet niemożliwa byłaby to praca dla jednostki, a nawet dla połączonych sił naszego kraju. Unormowanie państwowe produkcyi, stosunki kontyngentowe, stosunki denaturowania jakoteż stosunki podatkowe sprawiają, iż każda kwestya spirytusowa staje się kwestyą ogólnie państwową. Chcąc zatem żywotną tę kwestyę poruszyć i skutecznie nią pokierować, należałoby wszystkie interesowane czynniki w Austryi związać, a związek taki miałby należytą siłę, by najskuteczniej działać: 1) w kierunku ustawodawczym, 2) technicznym i 3) komercyalnym.

Ile zdziałać może energiczne i świadome celu postępowanie, o tem poucza związek producentów spirytusowych niemieckich, połączony z nim związek handlowy i „centralna sprzedaż spirytusowa“. Związek ten rozwinął w krótkim czasie istnienia swojego tak energiczne działanie i doszedł do tak wielkich rezultatów, że należy się bliżej przypatrzeć całej sprawie i wysnuć z tego wnioski, które dla nas mają znaczenie największe.

Dok. nast.

Sprawozdanie Inspektora hodowli Stefana Bojanowskiego

z odbytego w dniach 6 i 7 czerwca b. r.

I. Targu na bydło rozpłodowe w Krakowie.

Komitet krakowskiego Towarzystwa rolniczego odczuwając potrzebę ułatwiania hodowcom tak nabywania, jak i sprzedawania pierwszorzędnego materyału rozpłodowego bydła rogatego, — nosił się od lat kilku z zamiarem wprowadzenia w Krakowie w życie dorocznych „Targów na bydło rozpłodowe“.

Z powodu panującej jednak w ostatnich latach choroby racicowej i pyskowej, jak niemniej choroby zakaźnego poronienia krów, która hodowlę krajową o nieobliczalne przyprawiła straty, Komitet myśli swej w czyn niestety zaraz wprowadzić nie mógł; — przeciwnie rzecz tę z roku na rok odkładał, a odkładał tak długo, aż nie nabrał tej pewności, że nietylko zakaźne choroby w kraju wygasły — ale że nawet okres ich zaraźliwości jako ukończony uważać można. — Gdyby Komitet inaczej był zrobił, byłby postąpił nieostrożnie i lekkomyślnie, bo nawet po wygaśnięciu zakaźnej choroby — można było rogate podczas licznego spędu na niebezpieczeństwo jeszcze narazić, skoro okres zaraźliwości nie minął.

Taka ostrożność Komitetu to rzecz nader, doniosłego dla targów i dla hodowli znaczenia, bo ta ostrożność daje pewność hodowcom, którzy bydło na targ posyłają, że ich cenny materyał nie będzie narażony na choroby, a kupującym hodowcom daje całkowitą gwarancyą, że zdrowy materyał hodowlany do swoich obór zakupią!

Rok bieżący zaliczyć można do tych lat, w których bydło nasze w zachodniej części kraju nietylko nie podlegało żadnym zakaźnym chorobom, ale nawet okres jakiejkolwiek zaraźliwości dawno już za ukończony było można uważać.

Komitet mógł zatem z całą sumiennością urządzić „I. Targ na bydło rozpłodowe“, który się odbył 6-go i 7-go czerwca r. b, w „Parku krakowskim“, gdzie przypędzone na sprzedaż okazy wygodne znalazły umieszczenie w pawilonach umyślnie w tym celu przez Komitet wystawionych.

Na targu w mowie będącym reprezentowanych było 23 obór większych hodowców zachodniej części kraju, jak nie mniej wziął w nim także udział i „Włościański Związek hodowlany w Jodłowniku“, przysyłając 10 sztuk wyborowego hodowlanego materyału żeńskiego „bydła czerwonej rasy polskiej“.

Na targ Komitet przyjmował:

a) buhaje w wieku 1–2$^1/_2$ lat;
b) jałowice niecielne w wieku $^1/_2$—2 lat;
c) „ cielne w wieku 1$^1/_2$–3 lat;
d) krowy nie starsze jak 5 lat i to rasy:

I. czerwonej polskiej tylko czystej, natomiast:
II. fryzyjskiej i
III. simmenthal

tak czystej, jak i pół krwi, a więc tych ras, których hodowlę Komitet z funduszów subwencyjnych popiera.

Ogólna ilość dostawionego bydła wynosiła sztuk 204, które podzielone na wyż wymienione rasy dają następujące zestawienie:

bydła rasy czerwonej polskiej	88	sztuk
„ „ fryzyjskiej	76	„
„ „ simmentalskiej	40	„
razem	204	sztuk

Najliczniej zatem reprezentowaną była przez Komitet popierana rasa „czerwonego bydła polskiego“ i tej także rasy najwięcej okazów przedstawiła obora p. Stefana Romera w Jodłowniku, bo obesłała targ 19 sztukami i to: 5 krowami w wieku od 3$^1/_2$ do 3 lat, oraz 14 jałowicami w wieku od 3 lat do 7 miesięcy.



Wschodnio-fryzyjski buhaj „Nr. 410“ ur. 16 lutego 1902 z imPort. „Gabryeli“ po orig. buhaju „Król“; zakupiony na targu przez hr. Eust. Romera w Czaplach, (Król. Pols.). Hodowca: Oskar de Rudno-Rudziński w Osieku pow. Biała.

Rasę „fryzyjską“ najliczniej reprezentowała obora p. Oskara de Rudno-Rudzińskiego w Osieku, bo z niej znajdowało się na targu sztuk 18, a mianowicie: 2 krowy w wieku 3$^1/_2$ lat; 6 jałowic w wieku od 2 do 1$^1/_4$ roku; 8 buhai w wieku od 1$^1/_3$ do 1 roku oraz 2 cielęta przy 2-ch na początku wymienionych krowach.

Wreszcie bydła rasy „simmenthal“. przysłał najwięcej p. Waleryan Stawiarski z Jedlicza, bo z jego obory znajdowało się na targu sztuk 10 a mianowicie: 2 krowy w wieku 3—3$^1/_2$ lat, oraz 8 jałowic w wieku od 2—1 roku.

W sobotę 6-go czerwca o godz. 12-tej w południe Prezes krakowskiego Towarzystwa rolniczego Hr. Zdzisław Tarnowski, otoczony licznem gronem obywateli, hodowców i włościan, po stosownej i zachęcającej do racyonalnej i wytrwałej hodowli przemowie, otworzył oficyalnie „I Krakowski targ na bydło rozpłodowe“.

Liczne z dalekich nawet stron przybyłe na targ grono kupców-hodowców z dokładnie przez Komisyę targową ułożonymi katalogami w ręku, przystąpiło do zakupna potrzebnego im materyału hodowlanego. Chociaż hodowcy z Królestwa Polskiego i Śląska, pomimo wystarczających w tym celu przez Komitet porobionych za granicą kraju ogłoszeń, nie przybyli tak licznie, jakby w interesie tamtejszej hodo-

wli może leżało, to jednak targ był bardzo ożywiony, a ceny dość stosunkowo wysokie, bo hodowcy rozumiejący postępową hodowlę, dobrze wiedzą już dzisiaj, że zakupując materyał rozpłodowy pierwszorzędnej jakości po bardzo nawet wysokich cenach nie wyrzuca się na marne pieniędzy, tylko że w ten sposób robi się właśnie korzystny interes, bo podnosi się własną hodowlę i zarazem zwiększa jej rentowność.

C. d. n.

Aktualne kwestye w dziedzinie chowu i handlu nierogacizny*).

III.

Drugą sprawą, której załatwieniem rząd w komisyi z okazyi obrad nad art. 21 ugody przyrzekł się zająć — nie dając wszelako *in merito* żadnego wyjaśnienia — jest kwestya podatku konsumcyjnego (akcyzy) we Wiedniu. Dziś płaci się ją od sztuki w niewielu klasach wagi, podobnie zatem jest skonstruowana jak taryfy kolejowe na „Einzelngut“, przyczem organa skarbowe biorą za podstawę ciężar oznaczony na wadze targowej przy sprzedaży, a nieraz jeszcze sprawdzają go na własnej wadze. Opłatę wymierza się i uiszcza po dokonanej sprzedaży w chwili, gdy sztuki opuszczają targowisko. W systemie tym mieści się faworyzacya tłustych świń węgierskich na niekorzyść naszych chudych. Pierwsze opłacają bowiem w znacznej części ten sam podatek co drugie, wobec czego obciążenie ceny jednego kilograma mięsa podatkiem jest w pierwszych mniejsze, niż u drugich.

Koła naszych producentów oddawna domagają się, by zaprowadzono wymiar akcyzy od efektywnej wagi, po tyle a tyle halerzy od kilograma. Ministerstwo skarbu zajmowało dotąd nieprzychylne stanowisko względem tej zmiany pod różnymi pretekstami, między którymi na pierwszy plan wysunięto obawę, że przy nowym systemie będzie następowało przerzucanie akcyzy z nabywcy na sprzedawcę t. j. w rezultacie na producenta. Zarzut to błachy, jak sprawdziliśmy, wglądnąwszy bliżej w urzędowanie wiedeńskiego targu. Sposób tworzenia się ceny nie ulegnie po rzeczonej reformie żadnej istotnej zmianie. W rzeczywistości i tu gra rolę obawa urażenia sobie Węgrów. Jest to więc także sprawa, której rychłe i pomyślne załatwienie będzie zależało w wysokim stopniu od nacisku, jaki winno wywrzeć na rząd koło Polskie.

W ostatnich czasach zaprowadzono w naszym kraju kilka doniosłych innowacyi weterynarsko-policyjnych. Ponieważ w pierwszej (zachodniej) strefie pomór jest stłumiony prawie w zupełności, istnieje zamiar uwolnienia wywozu świń rzeźnych z tej strefy na zachód od wszelkich ograniczeń. Zanim jednak nastąpi jego realizacya, musi być przeprowadzone w powiatach, graniczących ze strefą drugą (w dalszym toku w powiatach graniczących z Rosyą i Węgrami) spisanie (kataster) świń i oznaczenie ich kólczykami usznymi nowego wynalazku. Praca nad tem jest w toku; celem jej jest umożliwienie dokładnej kontroli co do zawleczenia pomoru z zewnątrz, oraz szybkiego wykrycia jego ogniska na to, by módz go wczas zlokalizować. Znaczenie świń obejmie później wszystkie powiaty pierwszej strefy i całe nasze pogranicze od strony Rosyi i Węgier, aż w końcu zostanie rozszerzone na cały kraj i ewentualnie na całe państwo.

Szczególną doniosłość będzie ono miało ze względu na przemycanie z Rosyi świń, a z nimi i pomoru, odbywające się teraz na wielką skalę. Gdy w ten sposób ubezpieczy się granicę, rząd wdroży systematyczną akcyę tępienia zarazy w strefie drugiej i trzeciej taką, jaką przeprowadził w piewszej z dobrym wynikiem. Tymczasem pomyśli się o otwarciu pierwszej strefy dla wywozu świń na chów i rozpłódek obecnie od lat kilku zupełnie zasystowanego względem całego kraju.

Co się zaś tyczy dozwolonego i obecnie (z wieloma ograniczeniami) wywozu świń rzeźnych ze strefy drugiej i trzeciej, to jeszcze przed ukończeniem systematycznej akcyi tępienia w tych strefach zostaną zapewne zniesione lub złagodzone niektóre ze wspomnianych ograniczeń, w szczególności zostanie przedłużony termin, do którego świnie wywiezione muszą być zabite, jednem słowem traktowanie strefy drugiej i trzeciej co do wywozu tak zostanie zmodyfikowane, by nie było gorsze od traktowania świń węgierskich.

Dalszym środkiem kontroli, stojącym w związku z cechowaniem świń, są zaprowadzone świeżo paszporty indywidualne (dla każdej sztuki z osobna). Liczba paszportu musi odpowiadać liczbie, wyrażonej na kólczyku, która znów musi się zgadzać z katastrem. Handlarze uważają system paszportów indywidualnych — nie bez racyi — za uciążliwy w tem, iż będzie opóźniał manipulacyę przy ekspedycyi i kontroli weterynarsko-policyjnej. Żądają by przynajmniej po wyjściu z punktu zbornego transporty nie musiały być kryte takimi paszportami indywidualnymi, lecz jednym paszportem zbiororowym, wystawionym na podstawie paszportów indywidualnych, zostających w rękach weterynarza w miejscu odejścia. Z drugiej strony jednak — chociażby kontrola, zwłaszcza stwierdzenie źródła zarazy, i wówczas nie była niemożliwa, a byłaby z pewnością łatwiejsza niż obecnie — to niewątpliwie do tego ostatniego rezultatu będzie się dochodziło o wiele prędzej i łatwiej, jeśli będzie się miało każdej chwili przy samym transporcie pod ręką wszystkie paszporty indywidualne.

Jednym z nowszych postulatów handlarzy jest zaprowadzenie legitymacyi z fotografiami dla skupujących świnie i uprawnionych do tego w myśl ustawy przemysłowej. Na projekt ten można się zgodzić odrazu, realizacya jego ułatwi wyłapywanie handlarzy nieuprawnionych, oraz szybkie śledzenie i karanie przekroczeń popełnianych przez handlarzy w wykonywaniu ich zawodu.

Na pierwszym planie reform weterynarsko-policyjnych co do nierogacizny, które jeszcze czekają wprowadzenia w życie, stoi obecnie znajdujący się w komisyi rządowej projekt ustawy o tępieniu pomoru, która ma wstąpić w miejsce rozporządzeń cesarskich z r. 1899 i 1900. Pierwszą istotną nowością, którą projekt przynosi, jest pozostawienie władzom politycznym swobody co do sposobów, w jaki dla zizolowania i wytępienia zarazy można ograniczać obrót. Do tej pory dla wielu niezbędnych zarządzeń, np. dla zakazu wałęsania się świń po polach, łąkach i drogach, brakowało podstawy prawnej. Wobec tego stworzenie takiej podstawy jest niezbędne. Z niektórych stron jednak występują przeciw takiemu pozostawieniu zupełnej *„carte blanche“* rządowi i domagają się taksatywnego określenia jego uprawnień w danym kierunku w samej już ustawie. Nie jest to niemożliwe, gdyż ciągłe zmiany stosunków politycznych mogą w przyszłości, może niedalekiej, stworzyć potrzebę takich zarządzeń, jakich obecnie nie można jeszcze przewidzieć. Że tak bywa, wynika właśnie z tego, że upoważnienia władz politycznych, wyliczone taksatywnie w ustawie o tępieniu zaraz bydlęcych z r. 1880, dziś i oddawna nie są wystarczające.

Dalszą i najważniejszą innowacyą jest zniesienie przymusowego wybijania świń chorych, podejrzanych o zarazę lub o zarażenie się. W miejsce tego środka wstąpi fakultatywne wybijanie, zarządzane przez władzę polityczną krajową w tych wypadkach, w których środek ten będzie potrzebny i skuteczny dla szybkiego stłumienia pomoru. Szczególnie będzie się go stosowało w miejscowościach, w których pomór dopiero co wybuchł i gdzie przez wybicie kilku świń można go odrazu stłumić. Dotychczasowy system bicia przymusowego łączył się z ogromnymi wydatkiemi dla skarbu państwa, i niszczył niepotrzebnie wielkie masy materyału świńskiego. Zresztą mimo odszkodowania, płaconego za świnie zabite — system ten był niezmiernie uciążliwy dla drobnych hodowców, dla których świnia bywa tak często prawdziwą skarbonką i jedynem źródłem, z którego się czerpie grosz na podatki i inne świadczenia w gotówce. Niepojęte jest tedy, dlaczego ze strony Wydziału krajowego i z niektórych innych stron jeszcze wystąpiono tak gwałtownie przeciw zmianie systemu obligatoryjnego na fakultatywny. Nie jest prawdą, by ludność

*) Por. Nr. 22 i 26.

wiejska już „polubiła“ masowe bicie świń, jak to prawie twierdzi Wydział krajowy w swym memoryale. Faktem jest natomiast, że obecnie intenzywność zarazy zmalała i że wielka ilość sztuk przechorowuje ją z łatwością. Intenzywność może z czasem znowu się podnieść, ale też dopiero wtedy będzie chwila do zastanawiania się nad tem, czy nie wrócić do bicia przymusowego. Wszakże zresztą już w toku systematycznej akcyi tępienia pomoru w pierwszej strefie odstąpiono w praktyce od bicia przymusowego i w wielu miejscowościach wytępiono pomór jedynie za pomocą stosownych zarządzeń izolacyjnych, dezynfekcyjnych i t. p. Wydział krajowy uważa te zarządzenia za nie dość skuteczne w naszych opłakanych stosunkach wiejskich, a przecież praktyka w pierwszej strefie wykazała zupełną możliwość i skuteczność podobnych środków aplikowanych energicznie i ze zrozumieniem rzeczy, przyczem w wielu gminach ludność sama szybko pojęła pożyteczność takich zarządzeń, oraz ich praktyczną wyższość nad przymusowem biciem i sama ułatwiała ich przeprowadzenie.

Nowością jest także, że mięso ze świń chorych a zabitych z wyjątkiem pewnych części z reguły za zezwoleniem weterynarza i po oględzinach, będzie dopuszczane do konsumcyi. Okazało się bowiem, że dla zdrowia ludzkiego nie jest szkodliwe.

Postanowienia dotychczasowe o odszkodowaniu za zabite z urzędu świnie pozostaną w mocy prawie bez zmiany. Nowela zawiera przepisy, mające na celu przyśpieszenie wypłaty odszkodowania, przyczem zezwala także na to, by na żądanie właściciela mięso z zabitych świń po pokryciu wydatków skarbu państwa, właścicielowi pozostawiać, oraz by z ceny, którą skarb uzyskuje za świnie zabite, zaraz na miejscu wypłacać właścicielom zaliczki na rachunek odszkodowania.

Jedno postanowienie względem odszkodowania natrafiło na silną opozycyę, mianowicie, że za świnie zabite z urzędu w rzeźniach, na targach rzeźnych lub w drodze ku tym miejscom (więc np. za świnie wiezione przez handlarzy koleją do Wiednia) skarb państwa nie płaci odszkodowania, lecz pozostawia świnie te do dyspozycyi właścicielowi. Postanowienie to nie jest tak niesprawiedliwe, jak się niektórym wydaje. Nie wdając się dla braku miejsca w jego umotywowanie, zauważymy tylko, że wobec niewielkiej liczby podobnych wypadków, rząd prawdopodobnie na tym punkcie ustąpi i zgodzi się na podstawie tych wypadków pod ogólne normy o odszkodowaniu. *R. B.*

Korespondencye Redakcyi.

Nie każdy z panów rolników miał sposobność spotkać się z nową ustawą, dla tego mam sobie za obowiązek obywatelski podać jej treść, z tem większą chęcią to czynię, bo rok ten pełen niespodzianek dla gospodarstw rolnych wprost niemożebny, zacząwszy od sianokosów, wylęgnięcia zbóż, gnicia kartofli, niezmiarki etc., da się zatem brzmienie ustawy wykorzystać, a do zrobienia zgłoszeń jest jeszcze dosyć czasu.

Nowa ustawa w sprawie odpisu podatków gruntowych, znosi §. 2. alinea 1 i 2 ustawy z 12 lipca 1896 roku i przepisuje:

Przedsiębiorstwa (kultury) rolnicze uzyskują prawo do odpisu podatku gruntowego w razie:

1) Jeżeli przez grad, wodę, ogień, polęgnięcie zboża, nadzwyczajną suszę, lub wilgoć, przez myszy lub filokierę, na parcelach gruntowych niżej 2 hektarów objętości zniszczona zostanie co najmniej czwarta część plonu naturalnego, a na parcelach ponad 2 hektary objętości, plon naturalny na przestrzeni co najmniej pół hektara.

2) Jeżeli przez inne nadzwyczajne przyczyny, bez winy właściciela n. p. przez wymarznięcie, robactwo, pasożyty, pernasporę i oidium, wszelkiego rodzaju zgorzeliny oraz sporysz, plon na parcelach w objętości, jak wyżej podano, tak zostanie zniszczony, iż szkoda wynosi conajmniej czwartą część ustanowionego według operatu podatkowego czystego dochodu z odnośnych parcel lub kultur rolniczych.

Nowa ustawa wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Brzezna, 7 lipca 1903. *Czesław Czechowski.*

Sprawy bieżące.

Posiedzenie Komitetu. Dnia 27 b. m. odbyło się zwyczajne miesięczne posiedzenie Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego pod przewodnictwem Prezesa Z. hr. Tarnowskiego. Na wniosek prof. Milewskiego, Komitet postanowił zwrócić się do Koła Polskiego z petycyą przeciwko podjęciu wypłat w gotówce. Równocześnie odniósł się Komitet do Tow. roln. okręgowych z wezwaniem, aby także w tej sprawie zajęły stanowisko i do posłów swych okręgów się odniosły. Wobec żądania niektórych kół agrarnych w Czechach, żądania skierowanego do wyjednania specyalnej ustawy o proweniencyi chmielu, postanowiono zająć stanowisko odporne i postanowiono w tym duchu wysłać petycyę do Koła Polskiego. Przyjęto do wiadomości podziękowanie c. k. Ministerstwa rolnictwa za rozszerzenie i wzorowe prowadzenie oddziału statystycznego z r. 1902. Odczytano podziękowanie p. Ludwika Górskiego za wybór na członka honorowego Towarzystwa. Wobec tego, że c. k. namiestnik hr. Piniński nadesłał pismo z powiadomieniem o ustąpieniu, a c. k. namiestnik hr. Potocki doniósł o objęciu urzędowania, Komitet postanowił na oba te pisma w stosowny sposób odpowiedzieć. Uchwalono założyć oborę zarodową czerwonego bydła polskiego w Nawojowej, oraz wysłać komisyę celem zakupna materyału rozpłodowego w Holandyi lub Fryzyi. Na ankietę mającą się zająć założeniem targu na chmiel w Krakowie, a zwołaną przez c. k. galicyj. Tow. gospodarskie we Lwowie, delegowano p. Karola Czecza. Przyjęto do wiadomości zawiadomienie Banku austro-węgierskiego o otwarciu filii w Chrzanowie, oraz sprawozdanie z kursu rybackiego, który postanowiono także i nadal urządzać, o ile na to starczą fundusze. Po załatwieniu szeregu spraw administracyjnych, Prezes posiedzenie zamknął.

Biuro rachunkowe. Oddział Bełz-Sokalski Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego nadesłał do Komitetu pismo z podziękowaniem za wydelegowanie kierownika naszego biura rachunkowego p. Turskiego do wyżej wymienionego Oddziału w celu zapoznania członków z celem i działalnością tegoż biura. Przy tej sposobności wyraża oddział nadzieję, że i w tamtych stronach znajdą się wkrótce gorący zwolennicy i klienci tej instytucyi. Pismo to jest jednym z wielu dowodów, że biuro takie jest nadzwyczaj potrzebne, że ogół rolników przychodzi do tego przekonania i zamierza z niego korzystać.

Krajowa szkoła gospodarstwa lasowego we Lwowie. Szkoła kształci na samoistnych gospodarzy leśnych teoretycznie i praktycznie. Słuchacze ukończeni mają przywilej do jednorocznej służby wojskowej i zdawania egzaminu państwowego w Namiestnictwie na samoistnych gospodarzy leśnych. Nauka trwa 3 lata. Kurs zaczyna się 1 października, a kończy 31 lipca. Bardzo bogate zbiory, ogród botaniczny własny, las szkolny, ciągłe wycieczki naukowe i ćwiczenia, zapoznają słuchaczy gruntownie także z praktyczną stroną wszystkich czynności zawodowych.

Wpisowe wynosi 4 kor., opłata szkolna półrocznie 10 kor. Średnio kosztuje utrzymanie ucznia 60 koron miesięcznie. Liczne stypendya i zasiłki, udzielane słuchaczom niezamożnym a pilnym już po pierwszym kursie nauki do wysokości 400 kor. rocznie, ułatwiają pobyt we Lwowie.

Warunki przyjęcia: ukończony 17 rok. życia, świadectwo zdrowia, rok praktyki leśnej, ukończona z dobrym postępem co najmniej 4-ta klasa gimnazyalna lub realna, złożenie egzaminu wstępnego. Przy egzaminie wstępnym wystarczają zasadnicze wiadomości z matematyki, fizyki, zoologii, botaniki, mineralogii, geografii i stylistyki polskiej w zakresie niższych szkół średnich. Kandydaci z ukończoną 6-tą klasą szkół średnich nie zdają egzaminu wstępnego. Egzamin doj-

rzałości, złożony w gimnazyum, lub szkole realnej, upoważnia do wstąpienia wprost na rok II-gi. Podania o przyjęcie należy wnosić do Dyrekcyi najpóźniej do 20 września. Małoletni muszą dołączyć do podania także uwierzytelnione przyzwolenie ojca lub opiekuna.

Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela Dyrekcya szkoły lasowej Lwów, ulica Żyblikiewicza l. 28.

W Bochni dnia 25 czerwca 1903 r. odbyło się Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa rolniczego okręgowego, na które stosunkowo do ogólnej liczby członków stawiło się nie wielu, a to wskutek deszczu, jaki bez przerwy od 3-ech dni, ustawicznie padał. Na zebraniu przedstawił Wydział Towarzystwa sprawozdanie ze swej działalności za pierwsze półrocze 1903 r., poczem przybyły z Krakowa Dr. Tomalski miał pouczający wykład „o hodowli zbóż". Poruszony temat wzbudził wielkie zainteresowanie, szczególnie wśród włościan, którzy biorąc udział w dyskusyi nad tą kwestyą, podnosili niebezpieczeństwo dla włościan, odbijające się na ich kieszeni, wskutek bezmyślnego zakupywania wszelkich, bardzo przez handlarzy i nawet większe firmy, rozpowszechnianych nasion zbóż. Aby tem łatwiej osiągnąć swój cel, firmy te nie wahają się ilustracyami, po największej części przesadzonemi, pobudzić wyobraźnię włościan i tą drogą pozyskiwać coraz szersze koła odbiorców. Do jakiego stopnia dochodzi taka reklama, dowodem ten fakt, iż w najzapadlejszym nawet zakątku kraju, wszyscy znaczniejsi gospodarze, formalnie zasypywani bywają cennikami ilustrowanymi. Wprawdzie jeden i drugi odbiorca przekonawszy się, co najwyżej po dwuletniej lub trzyletniej próbie, o niewielkiej wartości owych rozchwalonych nasion, nabywa pewnego uzasadnionego uprzedzenia do wszelkich nowości — to jednak nie wpływa na drugich i każdy na swej kieszeni próbuje. A o to tym wielkim firmom chodzi!

Po interesującej dyskusyi miał na tem zebraniu kierownik szkoły zimowej w Niewiarowie p. Oskar Sittauer pouczający wykład „o konserwowaniu nawozu stajennego pod bydłem" zachęcając obecnych, szczególniej włościan, do racyonalniejszego pielęgnowania nawozu stajennego wogóle. Zwracając uwagę na korzyści, jakie osiąga się trzymając nawóz pod bydłem, przytaczał na udowodnienie swych twierdzeń wyniki, jakie otrzymał na własnem gospodarstwie z prób porównawczych, jakie przeprowadzał z używaniem nawozu z pod bydła a nawozu z gnojowni. W dyskusyi nawiązanej do tej kwestyi podnoszono ogólnie przewagę tej metody konserwowania nawozu i potwierdzano z własnych doświadczeń rezultaty, jakie p. Sittauer przytaczał. W zakończeniu dyskusyi podniósł Dr. Tomalski działalność w tym kierunku Komitetu krakowskiego, który subwencyonowaniem, gnojowni i subwencyonowaniem kosztów przeróbki w stajni, jakieby konieczne były dla utrzymywania nawozu pod bydłem, i pod tym względem stara się przychodzić z pomocą rolnikom i zachęcać ich do racyonalniejszego gospodarowania. Zwracając uwagę na dotyczące ogłoszenie w *„Tygodniku rolniczym"* pouczał włościan, jaką drogą mogliby subwencyę podobną uzyskać i na czem to subwencyonowanie polega.

Towarzystwo przyjaciół systemu punktacyjnego. Jak się dowiadujemy z *„Deutsche landw. Presse"* Nr. 43 zawiązało się tego rodzaju towarzystwo w Berlinie za gorliwem staraniem p. Rud. Behmera, dyrektora hodowli, a celem jego jest praktyczne i naukowe wykształcenie w postępowaniu punktacyjnem przy ocenie zwierząt wystawowych. Wystawca jak i hodowca mają sposobność przekonać się o prawdziwej wartości przedmiotu wystawionego, nie narażając się na jednostronne sądy subjektywne i zapatrywania sędziów. Na posiedzeniach odbytych 17 i 21 czerwca b. r. omawiano głównie sposób punktacyjny Behmera jako najlepszy.

Rozmaitości.

Chwasty jako nawóz. Gospodarz ma od przyrody różne dane środki i sposoby, by swoje grunta użyźnić i tak:

Gorczyca (pszonak), mak polny, lebioda, są chwastami, które zasiane na gruncie dobrze wyrobionym pulchnym, a następnie przed okwitnięciem przyorane, wzbogacają ziemię w azot tak samo jak łubin lub koniczyna — jako nawóz zielony.

W tym celu zbiera się wysiewki z odczyszczonych zbóż ziarna jęczmienia i owsa — zasiewa albo po uprawie ugoru z 2-go letniej koniczyny po pierwszem zbiorze siana — pod oziminy — lub sieje po sprzęcie oziminy na świeżo zoranej ścierni a po wyrośnięciu w późnej jesieni, na zimę przyoruje się pod jarzyny.

Najlepszym chwastem okazała się lebioda i pszonak, pierwszą łatwo zebrać także w znacznej ilości po dojrzeniu w ziemniakach, zbierając nasienie i przechowując jak nasienie buraków, drugi sam wyrasta prawie po każdej ścierni świeżo zoranej.

Wysiewki chwastów z wyczyszczonych zbóż ozimych, nie powinny być użyte do wysiewu na nawóz zielony, lub spaszane trzodą lub drobiem, ale powinny być rozsiewane na wiosnę wczas po łąkach i pastwiskach zrytych przez krety, poczem zabronowane, dlatego bo w tych wysiewkach przeważa perz, stokłosa i wyczka. Najszkodliwsze jest nieodbieranie przy młynkowaniu chwastów lub mięszanie z plewami, bo w takim razie zanieczyszczamy coraz bardziej nasze role.

Wyplewione chwasty zielone, niepowinny być bez celu wyrzucane na miedze i drogi, ale jeżeli oddalenie na to pozwala zwiezione na gnojowisko, do przekładania warstwami z nawozem, lub gdy za daleko od gnojowisk, układać w kupy, z czego utworzymy doskonały kompost na łąki.

Perz po uprawkach, musi być na roli bardzo dobrze wyschnięty by mógł być bez odżycia w ziemi przyorany, w przeciwnym razie wywozić na łąki w sterty i przez dłuższe leżenie i przerabianie, do czego i ziemniaczane badyle się mięsza, utworzymy skrapiając gnojówką doskonały kompost na łąki. O niszczeniu chwastów wiele już pisano, zwalczać tę zbyteczną wegetacyę, można głównie przez włóczkę. Wczesna orka pod oziminy, a następnie przebronowanie dwa i trzy razy roli przed nastąpić mającym siewem co kilka dni, wyniszczy kiełkujące chwasty, pod wiosenne zaś zasiewy koniecznym jest zoranie pod zasiew na zimę, z wiosną także starać się w czas gdy rola obeschnie, przebronować co parę dni rolę, aby nie zasiewać w świeżo zoraną rolę, a ogromną ilość chwastów tym sposobem zniszczymy, gdyż znaną jest rzeczą, że na zimowej orce jarzyna zasiana niema tyle chwastów, lub tylko gdzie niegdzie, gdy na świeżej zoranej i zasianej roli, całe łany od pszonaku żółte, a rolnik wobec innych pilnych robót nie jest w stanie ani wyplewić, lub przez użycie rozpylaczy skrapiających sinkiem kamienia wytępić, bez szkody wydeptania plonu jeżdżąc lub chodząc z rozpylaczem.

Wspomnieć tu jeszcze wypada, że perz od dawna używany był w świeżym stanie na karmę dla inwentarza, a nawet w czasie głodu, ludzie używali jako pożywienia z konieczności, przeto przy uprawkach na wiosnę świeży perz wypłukany bardzo korzystnie użyć się daje na karmę dla krów, które z tego lepsze mleko jak z suchej koniczyny dają, zjadając chciwie, koniom zaś daje się perz jako prezerwatywę przeciw zołzom.

Pietrzak sen.

Szkodliwość kwaśnych wywarów w gospodarstwie. Braha gorzelni naszych wychodząc z aparatów odpędowych nie powinna zawierać więcej jak 0·6 stopni kwasu Lüdersdoffa, jeżeli ją bez szkody dla zdrowia ma spożywać bydło nasze. Zdarza się nieraz, że wywary są znacznie kwaśniejsze, lecz nikt o tem nie wie, bo na ilość kwasu w brasze w gospodarstwie nikt nie patrzy, a wówczas łatwo wytłómaczyć sobie można choroby żołądka i inne, a może i grudę. Stosunek kwasów lotnych do nielotnych w brasze ma wielkie znaczenie, albowiem gdy przeważają kwasy lotne jak np. octowy, wówczas mleko już w stanie świeżym ma smak kwaśny, a masło tęchnieje. Na 0·8% kwasu ogólnego nie powinno być więcej jak 0·1% kwasów lotnych. *Przegl. gorzeln.*

Tlen jako środek leczniczy dla koni. W ostatnich czasach wprowadzają w niektórych wypadkach leczenie koni przy pomocy tlenu, szczególnie koni kosztowniejszych, w razach ostrego zapalenia płuc, lub chorobach piersiowych. Zarząd pru-

skiej stadniny wprowadził u siebie ten nowy sposób z dobrym skutkiem.

Niedawno według słów sławnego weterynarza Duvinagea odratowano konia zapadłego na hyperemię płucną połączoną z brakiem tchu w ten sposób, że inhalowano mu około 100 litrów tlenu. Po inhalacyi nastąpiło uspokojenie, oddech i puls regularny, koń zaczął przyjmować pokarm i napój. Ani sam tlen, ani aparat inhalacyjny nie są drogie, można je przeto z pożytkiem bez wielkich kosztów zastosować.

Oest. landw. Wchbl.

Mączka z krwi bydlęcej jako przemysł krajowy. P. Aleksander Gottlieb dyrektor rzeźni we Lwowie opisuje w *Przeglądzie weterynarskim Nr. 6.* zakład dla wyrobu mączki opasowej i mączki nawozowej z krwi, który za jego staraniem przyszedł do skutku i znajduje pomieszczenie w osobnym budynku naprzeciw rzezalni we Lwowie. Z powodu wysokich cen za krew, którą fabryka płaci miastu (rocznie 4.000 kor.) warunki tego przedsiębiorstwa nie są świetne, atoli zdaniem p. Gottlieba produkcya już 8 wagonów rocznie pokrywa wszelkie koszta administracyjne i amortyzuje kapitał. P. Gottlieb doradza odnośnym zarządom gmin, prowadzenie takiego przedsiębiorstwa we własnym zarządzie, a szczególnie w rzezalniach, które mają własny motor, mając w ten sposób na oku nietylko korzyści materyalne, ale i wzgląd na hygienę, albowiem wyziewy pochodzące z rozkładu krwi, marnującej się dotychczas bezużytecznie są oczywiście zdrowiu szkodliwe.

Stosunek wzrostu i wagi żywej bydła w stajni trzymanego przez lato a na pastwisku. Doświadczenie tego rodzaju zrobiono według *„Bad. Tierzüchter“* z 5 jednakowymi sztukami przeznaczonemi dla stajni i z 5 dla pastwiska, których wagę przed doświadczeniem i po ukończeniu tj. po 146 dniach oznaczono. Okazało się, że bydło stajenne przybrało o 10 kg. żywej wagi więcej niż bydło na pastwisku — to ostatnie zaś odznaczyło się silniejszem rozwinięciem się szkieletu kostnego.

Deutsch. Landw. Presse.

Piwo bez użycia piwnicy składowej. Na wystawie maszyn piwowarskich instytutu dla przemysłu fermentacyjnego w Berlinie ukończono właśnie urządzenie browarniane systemem Nathana bez użycia piwnicy składowej. Postępowanie polega na tem, że do piwa przefermentowanego (po ukończeniu głównej fermentacyi) wprowadza się tak długo kwas węglowy, póki piwo nie utraci zupełnie młody zapach i smak niedojrzałego piwa. Samo postępowanie przy warzeniu piwa również jest odmiennem i odbywa się w naczyniach hermetycznie zamkniętych. Powietrze potrzebne do fermentacyi doprowadza się dopiero po przesterylizowaniu. Piwo w 10 dni po warce jest gotowem do wyszynku. *(Landw. Press).*

Przechowanie jaj w szkle wodnem. Stowarzyszenie mleczarskie w Schmidhaur daje następującą uwagi godną receptę. Kupione w aptece lub w droguery szkło wodne rozpuszcza się w stosunku 1:10 we wodzie i oblewa się roztworem jaja oczyszczone świeże w skrzynce drewnianej lub glinianej tak, aby były nakryte. Pływające po wierzchu jaja należy zaraz skonsumować, bo te przechować się nie dadzą. Skrzynkę ustawia się w piwnicy i nakrywa. W ten sposób można jaja od wiosny do zimy przechować. Z doświadczeń próbnych wynika, że na 2950 sztuk jaj przechowanych w kwietniu r. 1902 — tylko 7 jaj w grudniu nie nadało się do przesyłki, lecz i te 7 jaj były do użytku dowowego zdatne. Jaja konserwowane szkłem wodnem nie można gotować w łupach, gdyż łupy pękają, są bowiem otwory w nich pozatykane szłem. Należy więc nakłować wpierw każde jajo szpilką. *Oest. Molk. Z.*

Trwałość suszonych kartofli. Zmarły ostatniemi dniami fachowiec w przemyśle skrobiowym i kartoflanym Prof. Dr. Saare dowodził, że wytrzymałość suszonych ziemniaków, o ile nie zachodzą wprost nieprzyjazne, lokalne warunki jest nieograniczoną. Do osiągnięcia trwałości nie potrzeba koniecznie ziemniaki suszyć aż do osiągnięcia 14% zawartości wody, albowiem doskonale się przechowują ziemniaki z zawartością 19%. Wünstenbagen w Hechlingen swoim sposobem suszy ziemniaki aż do zawartości 24% wody i takie według niego na strychu rozścielone dosuszają się i przechowują wcale dobrze. Wysokość warstwy ziemniaczanej w razie przechowania gdy strychy są przewiewne wynosi około 3/4 metra. W Atzendorf koło Stassfurtu przechowały się suszone ziemniaki w warstwie 2—3 metrów wysokiej, po 2 latach bez zmiany. Suszone ziemniaki do celów jadalnych przechowały się w kartonach i skrzynkach drewnianych, jeszcze od roku 1894 po dziś dzień. *Oest. landw. Wchbl.*

Przechowanie mąki. W beczkach przechowywana mąka nabiera nietylko właściwego zapachu, ale nadto ulega psuciu się w workach nie mają miejsca ujemne strony przechowania w beczkach, gdyż w tym wypadku zachodzą odmienne warunki; w workach powietrze ma przystęp znaczny, skutkiem czego nie mogą się tak łatwo rozwinąć szkodliwe zarodniki bakteryi. Gdy nie ma innego sposobu, należy w beczkach przechowując mąkę od czasu do czasu przesypywać, aby ją ile możności stykać z powietrzem.

Mleczarstwo na Nowej Zelandyi. W sierpniu 1901 istniało w Nowej Zelandyi 80 serowarni, 169 maślarni, 15 skombinowanych zakładów mleczarskich i 232 stacyi dla śmietany. Większe fabryki otrzymują dziennie 1000—5000 kg. masła. Rząd tamtejszy a mianowicie ministerstwo rolnictwa wspiera radą i czynem fabrykantów. Na eksport przeznaczone masło i ser podlegają klassyfikacyi, a wynik badania posyła urzędnik badający fabrykantowi.

Stosunek cen mięsa do cen mąki. Ostatnie sprawozdanie roczne izby handlowej w Villingen (Schwarzwald) zwraca uwagę na ciekawy związek jaki zachodzi w Niemczech pomiędzy cenami mięsa a mąki. Skutkiem utrudnionego dowozu mięsa i konserw mięsnych do Niemiec wzrósł chów bydła tucznego i konsumcya paszy w ten sposób, że młyny mogły sprzedawać poślad (w wadze 30% zboża) po dość znacznej cenie, a mąkę wskutek tego taniej sprzedawać. W Austryi podobne zjawisko można zauważyć. Skutkiem wyższych cen mięsa, można otrzeby po wyższej cenie pozbywać. Ciemniejsze gatunki mąki sprzedają młyny węgierskie z łatwością węgierskim konsumentom, gdyż takiej właśnie poszukują, podczas gdy za dobre gatunki białej mąki oferują mniejsze ceny za granicą. Wywóz mąki z Austro-Węgier wynosił w roku 1902 855840 c. m. wartości 24·26 milj. koron, z czego do Anglii wywieziono 388590 c. m. do Niemiec 173169 c. m., do Francyi 75920 i do Brazylii 68454 c. m. Z powyższego okazuje się, że powiększone ceny bydła nie tylko wpływają dobrze na produkcyę jego, ale pośrednio na konsumcyę. *Oest. Molk. Z.*

OMYŁKI DRUKU.

W numerze poprzednim, w artykule wstępnym na stronie 269 w 20 wierszu szpalty lewej od góry zamiast słowa „Pomimo“ powinno być „Pomni“, w tej samej szpalcie w 18 wierszu od dołu zamiast „Ja Panom to obiecuję“ powinno być „Ja Panom tu obiecuję“, ponadto w prawej szpalcie tej samej stronnicy w 21 wierszu od góry zamiast „hr. Eustachego“ powinno być „X. Eustachego“. W artykule „Z praktyki gospodarczej“ na str. 271 w prawej szpalcie w 57 wierszu od góry powinno być „przed siewem razujemy“ a nie „przeorujemy“.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Zboża.

	Lipiec	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Kraków.	7	15.50—16.30	12.30—13.30	10.80—12.00	12.20—13.00
Lwów.	8	15.50—15.80	12.20—12.40	10.00—11.00	11.40—12.20
Tarnów	3	14.50—15.50	12.00—12.80	12.00—12.50	12.00—12.50
Powołoczyska .	1	14.20—14.70	10.80—11.20	8.00— 9.00	9.60—10.00
„ ros. bez cła	1	12.20—12.90	8.80— 9.20	00.00—00.00	7.60— 8.20
Wiedeń	7	16.30—17.20	12.60—13.00	11.80—12.20	11.60—11.80
Peszt	30	13.80—14.30	11.60—12.40	11.40—11.50	10.50—11.20
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Berlin	6	16.50—16.80	13.10—13.50	12.20—14.20	12.80—16.40
Wrocław	6	13.60—15.70	11.60—13.80	12.00—14.50	12.00—13.20
Poznań	6	14.50—17.00	11.60—13.30	11.30—14.10	12.50—14.20
Ceny w markach za 100 *kg.*					
Warszawa . . .	3	5.50—5.70	3.90—4.10	4.00—4.30	3.00 3.25
Ceny w rublach za korzec.					

Jęczmień pastewny. Wiedeń 7/VII, 11.40—11.60 *K.* Lwów 8/VII 9.00—9.50 *K.*, za 100 *kg.*

Jęczmień na krupy. Kraków 7/VII, 00.00—11.90 *K.* Wiedeń 7/VII 13.80—14.20 *K.*, za 100 *kg.*

Kukurydza. Kraków 7/VII 14.00—14.30 *K.*, Wiedeń 7/VII, stara 13.20—13.50 *K.*, nowa 00.00—00.00 *K.*, Lwów 23/VI, nowa 5.50—6.00 *K.* Peszt 22/VI 12.50—12.60 *K.* Tarnów 3/VII 16.00—16.50 *K.* za 100 *kg.*

Hreczka. Kraków 7/VII, 13.50—14.80 *K.*, Tarnów 3/VII, 16.00—16.50 Lwów 8/VII 13.00—13.50 *K.* za 100 *kg.*

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Kraków 7/VII, 16.50—24.50 *K.* Wiedeń 27/VI, 17.00—21.00 *K.* Lwów 8/VII, 15.00—18.00 *K.* Tarnów 7/VII 16.00—24.00 *K.*, za 100 *kg.*

Fasola. Kraków 7/VII, 18.00—26.50 *K.*, Wiedeń 7/VII, drob. 24.00—26.00 *K.*, długa i płaska 25.00—28.50 *K.*, pstra 13.50—15.50 *K.* Tarnów 3/VII 13.00—15.00 *K.* za 100 *kg.*

Kartofle. Kraków 7/VII 4.00—4.80 *K.* za 1 Hl. Wiedeń 7/VII 8.00—9.00 *K.* Tarnów 3/VII 3.50—3.80 *K.* Lwów 1/VII 0.00—0.00 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna czerwona. Kraków 21/IV 100.00—140.00 *K.* Lwów 8/VII 100.00—130.00 *K.* Podwołoczyska galic. 0/I 000.00—000. *K.* Podwołoczyska rosyj. 00/IV 000.00—000.00 *K.*, bez cła. Wiedeń 00/III styryjska 000.00—000.00 *K.*, średnia jakość 000.00—000.00 *K.*, gruboziarnista, czyst- 000.00 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna biała. Kraków 12/IV 110.00—190.00 *K.* Lwów 8/VII 90.00—150.00 *K.*, Wiedeń 7/IV 000.00—000.00 *K.* za 100 *kg.*

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 6/VII. galicyjskie prima 73.00—78.00 *K.*, secunda 68.00—72.00 *K.*, tertia 61—67 *K.*, za 100 *kg.* żywej wagi. Spęd z Galicyi i Bukowiny 393 sztuk.

Nierogacizna. Wiedeń 7/VII prima 92—98 *K.*, tłuste 98.000—104.00 *K.* za 100 kg. żywej wagi.

Podgórze pod Krakowem 3/VII. Spędzono na targ 402 sztuk bydła rogatego, 372 sztuk cieląt, 117 sztuk trzody. Płacono za bydło z paszy lepszej jakości 64—70 *K.*, za średnie 60—64 *K.*, za cielęta 56—62 *K.* za trzodę 78—82 *K.* za 100 Kg. żywej wagi. Sprzedano wszystko.

Masło. Wiedeń 3/VII. deserowe 2.40—2.60 *K.* wiejskie 2.00—2.20 *K.* zwykłe targowe 1.60—2.00 *K.* Kraków 7/VII, targowe 1.40—1.80 *K* za 1 *kg.* Hamburg. 4/VII, stołowe I klasy 188.000—200.00, II klasy 184.000—186.000, III klasy 170.00—184.00 *marek* za 100 *kg.* Berlin 4/VII dworskie i spółkowe, prima 192—196 secunda 190—191, tertia 194—198 *marek* za 100 *kg.*

Jaja. Wiedeń 3/VII, prima 41—42 sztuk, secunda 43—44 sztuk konserwowanych w wapnie 00 sztuk za 2 *K.*, Kraków 7/VII 2.40—2.80 K. Berlin 19/VI 2.40—2.80 *M.* za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 22/VI surowy 75% 35.50—36.20 *K.*, rafinowany 90% bez opłaty 135.75—134.00 *K.*

Lwów 6/VII gotowy paritas **Tarnopol** 35.50—36.20 *K.*

Kraków 7/VII okowita z opłatą, na 75% Tral. 136 *K.*, spirytus z opłatą, na 95% Tral. 176 *K.*, za Hektol.

Pasza.

Siano. Kraków 7/VII 5.60—6.60 *K.*, Tarnów 3/VII 4.70—5.20 *K.* Wiedeń 7/VII 4.20—5.60 *K.* za 100 *kg.*

Koniczyna. Kraków 7/VII, 6.60—6.80 *K.* Wiedeń 7/VII 3.60—5.60 *K.* za 100 *kg.*

Słoma. Kraków 7/VII 4.40—4.60 *K.* Tarnów 3/VII, 3.50—3.70 *K.* Wiedeń 7/VII 2.40—3.40 za 100 *kg.*

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

OGŁOSZENIE.

Komitet c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego wysyła z końcem lipca b. r. do Holandyi i Fryzyi Komisyę celem zakupna tamże bydła rozpłodowego do obór zarodowych.

Pragnąc przy tej sposobności ułatwić hodowcom sprowadzenie potrzebnego bydła rozpłodowego, Komitet podejmuje się zakupna także i dla osób prywatnych sztuk przez nich zamówionych. Hodowcy chcący korzystać z tej sposobności zakupna, zechcą nadesłać najdalej do 20 lipca b. r. pisemne zamówienie wraz z zadatkiem po 600 koron za każdą zamówioną sztukę.

Bydło po przybyciu na miejsce przeznaczenia będzie umieszczone w zupełnem odosobnieniu i poddane 10 dniowej obserwacyi, a rozdzielone zostanie po oborach w kraju, skoro po upływie tej obserwacyi przy ponownych oględzinach weterynaryjnych okaże się nie podejrzanem.

W końcu Komitet podaje do wiadomości, że nie przyjmuje na siebie żadnego zobowiązania i żadnej nie daje gwarancyi za ewentualnie mogące wyniknąć nieszczęśliwe wypadki podczas transportu jak również za wszelkie choroby zakaźne jakichby bydło nabyło, już po przyjściu do kraju.

Kraków, dnia 7 lipca 1903 r.

Z Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — W drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.